

Człowiek - figura

Jean-Marc Caracci mówi o swoim fotograficznym projekcie, że „to pewien sposób na powiedzenie, że wszyscy jesteśmy Europejczykami i jesteśmy z tego dumni”. Tytuł projektu mówi sam za siebie – „Homo Urbanus Europeanus”. Ale czy rzeczywiście tematem jest Europejczyk, czy jest nim człowiek – czy w ogóle jest tu jakiś temat rozumiany jako treść? Zdjęcia mówią co innego: Carracciego interesuje coś więcej niż treść, coś w sztukach wizualnych ważniejszego, szlachetniejszego – FORMA.

To, że oglądamy fragmenty europejskich miast, dają do zrozumienia tylko tytuły poszczególnych zdjęć (rzadko jakieś napisy). Te fotografie mogłoby być wykonane wszędzie. Są uniwersalne jak uniwersalna jest sztuka awangardowa, do której artysta nawiązuje – to konstruktywistyczne układy figur, linii, luków są właściwym tematem projektu. A podkreśla to czarno-biała tonacja. Człowiek jest tutaj bardzo ważny, ale nie jako Europejczyk, także nie jako jednostka – raczej jako dodatkowy element formalnej układanki, jej nieprzewidywalny punkt wzbogacający kompozycję, skupiający uwagę odbiorcy. Figura człowieka jest często kontrapunktem do tego, co w tle: przecinających się linii, płaszczyzny ściany, geometrycznych brył budynku. Przełamuje surowość otoczenia, nadaje mu „ludzki” charakter. Wpisuje się w rytm, albo go zakłóca. A często sama ten rytm buduje – wraz z innymi figurami ludzi albo zwielokrotniając się dzięki odbiciom. Tak samo ważny jak człowiek jest jego cień – również buduje kompozycję.

Mam kilka ulubionych zdjęć spośród tych, które w Galerii Atlas Sztuki pokazuje Jean-Marc Caracci. „Wilno”: górna część zdjęcia to fragment wielkiej ściennej reklamy firmy Orbit z uśmiechniętymi twarzami; akurat trwa jej konserwacja – panowie na specjalnych platformach czyszczą... zęby, poniżej chodnikiem przechodzą dwaj eleganccy mężczyźni z dłońmi przy twarzach (jeden pali papierosa, drugi rozmawia przez telefon). Taki moment udaje się uchwycić tylko najlepszym fotoreporterom. „Reykjavik”: chodnikiem naprzeciw siebie idą dwaj panowie z łysinami, a w tle wielka ściana wyłożona portretami dzieci. „Budapeszt”: przejściem między szklanymi ścianami idzie mężczyzna, a jego postać dzięki odbiciom zwielokrotnia się. „Rzym”: na czterech kamiennych ławkach pod murem, stojących w równych odległościach) siedzą osobno cztery osoby – a każda czymś zajęta. Ten fascynujący rytm powtarza „Londyn” (tu jeszcze trudniej było trafić w moment): cztery osoby stoją w równych odległościach na przystanku, każda w kierunku pod wiatr i każda z gazetą w ręku. Świetne!

Wystawa czynna do 1 marca 2015.

Zdjęcia: Jean-Marc Caracci